

JAN KRUKOWSKI*

Ideowe i wychowawcze wartości wyposażenia izby szkolnej

Słowa kluczowe: izba szkolna, wyposażenie, nagroda, kara, wychowanie moralne, fizyczne i estetyczne

Streszczenie: Zmiany w codziennym życiu widoczne są także w szkole, dlatego ulega ona ciągłym przekształceniom. Najmniej rozpoznane naukowo są zmiany w wyposażeniu klasy szkolnej, dawniej nazywanej izbą szkolną. Każdy absolwent szkoły – od elementarnej po wyższą – potrafi opisać swoją klasę szkolną, salę wykładową czy ćwiczeniową, ich wyposażenie, ale nie zastanawia się, dlaczego były one właśnie takie oraz jakie mogły być wcześniej. Do refleksji nad izbą szkolną i jej wyposażeniem może dojść podczas czytania starych pamiętników czy wspomnień szkolnych.

Wyposażenie izby szkolnej przeszło ewolucję, zmieniały się jego wartości ideowe i wychowawcze. Zależało to od zmian zachodzących w Kościele, w polityce państwowej, ekonomicznej, społecznej, w pedagogice, medycynie. Symbol władzy nauczyciela w klasie – katedra i podium lub podest, wraz z towarzyszącą mu zmianą sposobu traktowania ucznia z przedmiotowego na podmiotowy, uległ zrównaniu: nauczyciel przestawał patrzeć z wysokości na swoich podopiecznych. Ewolucję przeszła również ławka szkolna, którą zgodnie ze wskazaniami medycyny dopasowywano do wzrostu i sylwetki ucznia. Ponieważ dalej krępowała ruchy ucznia, wyprowadzono ją z klasy, w jej miejsce wprowadzono natomiast pozwalające na większą swobodę stoliki i krzesła. Sukcesywnie rezygnowano z ławek, w których siedzieli wyróżniani przez nauczyciela uczniowie, a to dlatego, że dochodziło do nadużyć w wyróżnianiu, a w następstwie do anty-wychowawczego ich oddziaływania. Klasa nie mogła nie posiadać tablic w czarnym kolorze, służyły one bowiem nie tylko do pisania, ale i do zakrywania na przykład klasowych szatni. Ze szkołą są związane symbole religijne, takie jak krzyż czy wizerunki świętych. Nie wszystkie wizerunki mogły być prezentowane uczniom, na przykład takie, które skąpo ubranymi postaciami mogły chłopców kusić do nieskromnych myśli lub grzechu. Potem wizerunki świętych zostały zastąpione lub uzupełnione portretami najważniejszych osób w państwach zaborczych, następnie dygnitarzy odrodzonego państwa polskiego. Szkoła stała się miejscem opresji, a nawet sadyzmu. Ilość przyrządów służących do bicia dzieci, którymi dysponował nauczyciel, najczęściej wykładając je na stół na czas lekcji, była duża; najdłużej utrzymała się różga, rzekomo najskuteczniej-

* dr hab. Jan Krukowski – profesor nadzwyczajny, kierownik Katedry Nauk o Wychowaniu, Małopolska Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Tarnowie.

szy środek dydaktyczny podczas nauki czytania i pisania. Należy także wspomnieć o atrybutach higieny: najpierw miednicy i wiadrze na brudną wodę, a później dzbanku z czystą wodą, koszu na śmieci, wycieracze i spluwacze.

Prezentacja wyposażenia izby szkolnej oraz opis jego zastosowania pozwolą lepiej zrozumieć proces wychowania i nauczania w polskiej szkole na przestrzeni wielu wieków.

1. Wprowadzenie

Prowadzone dotychczas naukowe badania nad budownictwem szkolnym w Małopolsce, głównie jednak w Krakowie, postanowiłem rozszerzyć o analizę wyposażenia klasy szkolnej, zwanej przez wiele wieków izbą szkolną. Podejmując ten temat, nie ograniczam się jednak do wyszczególniania, co i od kiedy znajdowało się w sali służącej do nauki szkolnej, ale skupiam się także na tym, jakie wartości ideowe i wychowawcze miały dane przedmioty oraz jak się zmieniały wraz z rozwojem nauk pedagogicznych, psychologii, medycyny i polityki. Dużą rolę odgrywało w tym względzie zapatrywanie na ucznia, traktowanie go najpierw przedmiotowo, a potem podmiotowo.

Do podjęcia się zadania przeanalizowania zmiennych wartości wyposażenia klasy lekcyjnej przygotowywałem się od 2001 roku, po obejrzeniu zorganizowanej przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie wystawy pt. *Szkoło! Szkoło! Gdy cię wspominam...* (Oleszkiewicz, Pyła, 2000), obserwowaniu reakcji oglądających ekspozycję, szczególnie młodzieży¹, oraz uczestniczeniu w spotkaniach edukacyjnych prowadzonych przez to muzeum. Następnie konfrontowałem to, co odnalazłem w źródłach archiwalnych, drukowanych i opracowaniach naukowych, z tym, co eksponowano w budynku szkoły znajdującej się w Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni oraz w Muzeum Komeńskiego w czeskim Przerowie (zestawiono tam m.in.: klasę szkolną z czasów Jana Amosa Komeńskiego, klasę szkolną i gabinet z czasów Austro-Węgier, następnie z okresu międzywojennego, wreszcie z lat pięćdziesiątych XX wieku).

Mimo że w szkole najważniejszy jest uczeń, bo to dla niego organizuje się owe placówki edukacyjne, wszelkie opisy szkoły zaczynają się od prezentacji nauczycieli. Tak samo istotną wartość dla ucznia ma jednak tak zwana baza materialna, ale ona w monografiach szkolno-oświatowych spychana jest na margines. Moje krytyczne uwagi wyrażone w tym akapicie nie wpłyną na zmianę kolejności opisu, a co najwyżej pozwolą ściślej związać z sobą część materialną i osobową przedstawionego tutaj wywodu.

¹ Wyraz reakcjom dawano we wpisach do księgi odwiedzających wystawę.

2. Mebel nauczyciela – katedra

Z osobą nauczyciela w szkole związane są cztery elementy składające się na wyposażenie klasy szkolnej: katedra lub stół, podium lub podest, pomoce do nauczania, środki do wychowania. Jest i piąty, który służył i nauczycielom, i uczniom, a była to tablica lub tablice do pisania. Uczniowski mebel to ławka, a wśród przedmiotów oddanych do ich dyspozycji znajdowały się również naczynia i środki do utrzymania higieny.

Katedra nauczyciela, podest lub podium dla katedry to dwa meble najczęściej malowane na rysunkach lub obrazach przedstawiających klasę lekcyjną, a potem uwieczniane na fotografiach. Jan Amos Komeński w *Leges scholae bene ordinatae*, napisanych w 1653, a wydanych w Amsterdamie w 1657 roku, o katedrze tak napisał: „2. Każda sala wykładowa ma być zaopatrzona we własną katedrę. (...) 3. Katedra niech nie stoi pod oknem ani między oknami, lecz z przeciwnej strony, aby światło padające z tyłu na uczniów oświetlało nauczyciela i wszystko, co czyni (a może i pisze na tablicy)” (Komeński, 1964, s. 426). Uczony a równocześnie doświadczony pedagog czeski zdawał sobie sprawę z właściwego ustawienia katedry, jej oświetlenia naturalnym światłem. Domyślać się można, choć tego J.A. Komeński nie napisał, że katedra musiała stać wyżej niż ławki uczniów. Lekcja szkolna to teatr jednego aktora, którego mają dobrze widzieć widzowie – uczniowie, często i aktywnie uczestniczący w odgrywanej roli, która nazywa się nauczaniem.

W dokumentach mebel, przy którym pracował lub siedział nauczyciel, nie zawsze nazywany jest katedrą – w szkołach wiejskich był to najczęściej stół. W Mościskach być może dla nauczyciela przeznaczony był w 1743 roku długi jodłowy stół wkopany w ziemię (Pelczar, 1978, s. 79). W Brzeźcach koło Pszczyzny w 1720 roku nauczycielowi, którym wtedy był kantor, oddano do dyspozycji stół (Zapart, 1983, s. 162). W 1744 roku w Tarnogrodzie w izbie szkolnej stał stół, który miał złe nogi (Chachaj, 2005, s. 167; Depczyński, 1970)². W szkole zamkowej na Wawelu w 1670 roku pod ścianą południową stała katedra (Kot, 1911, s. 127). W katedry wyposażone były w XVII wieku dwie sale szkolne szkoły mariackiej w Krakowie (Krukowski, 2001, s. 276).

W pierwszej połowie XIX wieku w Liceum św. Anny w Krakowie w każdej klasie, a było ich sześć, stała zielona katedra dla profesora zdobiona pozłocanymi płaskorzeźbami. Musiały być dość duże, bo na nich nauczyciel wykładał różne rzeczy, w tym dyscyplinujące środki wychowawcze. W gimnazjum w Czerniowcach, do którego uczęszczał Stanisław Sobieski (1825–1884), wybitny pedagog, w sali „mniej więcej w środku przy murze stoi na kilku stopniach katedra profesora, obok niej ogromna czarna tablica na rozkraczonych szaragach (...)”. Tu autor wspomnień zwrócił uwagę na istotny detal – na wysokość podwyższenia, na którym stała kate-

² W. Depczyński tylko wspomina szkołę parafialną.

dra. Było to ważne, bo w tej sali uczyło się 130 chłopców (Dropsy, 1955, s. 311; Sobieski, 1955, s. 69).

Rada Szkolna Krajowa w instrukcji dotyczącej budowania i urządzania budynków szkół pospolitych i wydziałowych zwróciła uwagę na miejsce pracy nauczyciela (Instrukcja, 1875, s. 73–74). Stół, czyli katedra nauczyciela, znajdować się miał na podwyższeniu (podniesieniu), w takim miejscu, aby mógł on dokładnie widzieć wszystkie ławki i siedzących w nich uczniów. Katedra miała być ulokowana naprzeciw dzieci, zaopatrzona w dwa krzesła. Jej odległość od pierwszej ławki miała wynosić około 2 metrów. Ustawodawca zwracał uwagę na podwyższenie, na którym miała stać katedra, a więc na element wyposażenia izby szkolnej znany z wielu ilustracji. Ustawowo zaakcentowano podmiotową rolę nauczyciela i przedmiotową rolę uczniów. To rozwiązanie było zgodne z koncepcją herbartowską traktującą uczniów przedmiotowo. Czasami wykorzystywano podium do siedzenia – na nim na przykład siedziały uczennice żeńskiej szkoły w Nowym Sączu, gdy zabrakło dla nich miejsc w ławkach (Dybiec, 1993, s. 344).

W podręczniku *Zasady higieny szkolnej* z początku XX wieku zalecono, by katedra stała przy tej ścianie, która nie ma okien, aby wpadające światło nie oślepiało uczniów. Podest pod katedrę miał mieć około 20 centymetrów wysokości, „co z jednej strony umożliwia wszystkim uczniom oglądać nauczyciela, a z drugiej zaś pozwala nauczycielowi mieć oko na wszystkich uczniów” (*Zasady higieny szkolnej*, 1906, s. 121–122). To baczne obserwowanie uczniów rozszerzono na to, co piszą oni na tablicy, gdyż zalecono, by po lewej stronie siedzenia nauczyciela stała tablica (tamże, s. 121–122). Wyłożone zalecenia większą wagę kładą na korzyści uczniów niż nauczyciela, w ich sformułowaniu podstawową rolę odegrały doświadczenia medyczne i higieniczne.

Powolne i systematyczne obniżanie wysokości podestu pod katedrą czy stołem nauczyciela było następstwem zachodzących w pedagogice zmian w podmiotowym traktowaniu ucznia. Ich skutkiem będzie likwidacja podestów i ustawienie stołów nauczycielskich na tym samym poziomie co ławki uczniowskie.

Do antycznego teatru nawiązują amfiteatralne sale wykładowe, ale to już inne zagadnienie, wykraczające poza koncepcję tego opracowania.

3. Nieprzyjazna uczniom – ławka w klasie

Dziecko przychodziło do szkoły pełne energii, rozbawione, ufnie, a napotykało coś, co tę swobodę ograniczało. Była to ławka szkolna, do której przypisywano go na kilka godzin, przez kilka lub kilkanaście lat. Tradycyjnej ławki szkolnej nie należy uznawać za mebel przyjazny uczniowi. Maria Montessori, lekarz i pedagog, w książce *Domy dziecięce* wydanej w 1909 roku tak napisała: „Za jedyną podstawę uznaliśmy swobodę, umożliwiającą samorzutne objawy charakteru uczniów. Idzie o to, aby meble szkolne i w ogóle całe otoczenie były odpowiednie. (...) Największa

zmiana, zaprowadzona w umeblowaniu szkolnym, polega na usunięciu ławek. Kazałam zrobić małe stoły z nogami mocno osadzonymi, aby nie mogły się wywracać, ale takie lekkie, iż dwoje dzieci czteroletnich może je z łatwością przenosić. Prócz tego kazałam zrobić małe krzesła (...)" (Montessori, 1913, s. 63). Należy więc zaakcentować, że usunięcie ławek uznała badaczka za największą zmianę w umeblowaniu w „Domu dziecięcym”!

J.A. Komeński postulował, by każda sala szkolna miała „(...) własne ławki (w dostatecznej ilości), te zaś powinny tak być ustawione, aby nauczyciel miał zawsze w polu widzenia wszystkich uczniów zwróconych ku sobie” (Komeński, 1964, s. 426). Warto przyjrzeć się w tym względzie rzeczywistości szkolnej i skonfrontować ją z założeniami pedagogów i kierowników oświaty.

W 1614 roku krakowska rada miejska zakupiła foszty i okrajki, z których wykonano ławki dla szkoły mariackiej w Krakowie, przy najważniejszym kościele miejskim (Krukowski, 2001, s. 271). W szkole zamkowej na Wawelu w 1670 roku „(...) jedna ława ciągnie się w trzech kierunkach, na wschód, południe i zachód wzdłuż muru, przyparta do ściany, druga na środku izby” (Kot, 1911, s. 127). Wnioskować można, że ławka na środku izby stanowiła oparcie dla uczniów siedzących pod ścianą, a jednocześnie mogła być przeznaczona dla dobrze urodzonych.

Więcej informacji o ławkach szkolnych pochodzi z XVIII wieku. W szkole w Brzeźcach w 1720 roku były ławki rozmieszczone wokół ścian (Zapart, 1983, s. 193). W izbie szkolnej w Mościskach w 1743 roku dwie ławki znajdowały się pod ścianami, w Tuligłowach w 1744 roku dwie ławy umieszczono pod ścianami i dwie przy piecu (Pelczar, 1978, s. 79). W 1743 roku w drewnianym budynku szkoły o dwóch oknach w Drohobyczu, w izbie szkolnej pod oknami przy ścianie stała ława, obok krótsza, pod piecem kaflowym jedna mała ławka (Chachaj, 2005, s. 138). W Tarnogradzie w 1744 roku koło dwóch ścian izby szkolnej i pieca stały dobre ławy (tamże, s. 167). W Iwoniczu w 1745 roku w izbie szkolnej była tylko jedna ławka (Pelczar, 1978, s. 78). W izbie lekcyjnej w Igołomii w 1746 roku ławy stały przy piecu (Zapart, 1983, s. 160). W 1766 roku w Buszczach koło Dunajowa, w archidiecezji lwowskiej, szkoła parafialna nie działała, funkcjonowała natomiast szkoła na cmentarzu – miała stół (zapewne dla nauczyciela), dwa zydelki „na kształt stołków podługowatych” (zapewne dla uczniów) (Chachaj, 2005, s. 59–60). W Węgrowie, w szkole księży komunistów, w 1785 roku oprócz „ławek z siedzeniami” były też zydełki (tamże, s. 111). Prezentację wyposażenia szkół w ławki, która objęła szkoły tak na zachodzie, jak i na wschodzie Polski, kończy placówka z Krakowa. W klasie szkolnej Szkoły św. Anny w Krakowie w 1768 roku były dwa rodzaje ławek: niższe, które stały z przodu, oraz ławki wyższe (tak zwane senaty) dla chłopców starszych, wyższych wzrostem, ustawione w tyle (Krukowski, 1987, s. 93). Z opisu rozmieszczenia ławek wynika, że nie miały one oparcia – oparciem dla pleców mogła być ściana lub piec. Nie było jeszcze problemu z oddzielnymi ławkami dla dziewcząt, bo rzadko uczyły się z chłopcami do szkoły. Przykład krakowskiej Szkoły św. Anny, a więc szkoły w dużym mieście, pokazuje, że już wtedy ławki dostosowywano do wzrostu uczniów. Jędrzej Kito-

wicz, opisując obyczaje polskie w pierwszej połowie XVIII wieku, wymienił ławkę służącą do karania uczniów, tak zwaną *scamnum asinorum*, czyli oślą ławkę, która w sali szkolnej stała przy piecu (Kitowicz, 1985, s. 57).

Szkoły Nowodworskie w Krakowie, pierwsza kolonia akademicka, to placówka mająca kilka klas: gramatyki, poetyki, retoryki i dialektyki, w których uczyło się nawet ponad tysiąc chłopców i młodzieńców, wśród nich nawet tacy, co ukończyli trzydziesty rok życia. Nauki pobierali w niej synowie najzamożniejszych rodów, średnio zamożnej i ubogiej szlachty. Miało to wpływ na wyposażenie klas lekcyjnych w budynku przy ulicy św. Anny w odpowiednie ławki. W dwóch najniższych klasach, to jest gramatyki i poetyki, do których uczęszczało najwięcej młodzieży, tylko synowie arystokracji, czyli zapisani jako *magnifici* i *generosi*, posiadali ławki z pulpitem do pisania. Synowie zwykłej szlachty mieli ławki bez pulpitu, dla plebejuszy i zwykłej biedoty przeznaczono do siedzenia proste ciosane belki bez oparcia z tyłu, a więc do notowania służyły im własne kolana. Na końcu każdej ławki było miejsce dekurionów, dziesiętników. W klasach wyższych, retoryki i dialektyki, wszyscy uczniowie siedzieli w ławkach, ale możni panicze posiadali ławki honorowe biegnące koło katedry nauczyciela, tak zwane *senatus* (Barycz, 1947, s. 192; o wyróżnianiu paniczów siedzeniem w pierwszej ławce napisał też Kitowicz, 1985, s. 57). W Szkołach Nowodworskich ławka szkolna miała nie tylko różny kształt, lecz również potwierdzała i ugruntowywała fizycznie oraz mentalnie przynależność stanową.

Uczniem tej szkoły w latach 1818–1830, zwanej w pierwszej połowie XIX wieku Liceum św. Anny, a mającej wówczas sześć klas, był Józef Dropsy (1809–1876), późniejszy lekarz, który zapamiętał ławki zwykłe i specjalnego przeznaczenia. Dla uczniów celujących przeznaczona była ławka podwyższona w kolorze zielonym, ze złożonymi ozdobami, nazywana senatem. Dla uczniów zdolnych stała za tą pierwszą ławka nieco niższa, również zielona, zwana podsenatem. W odległym od katedry kącie sali stała ławka czarna zwana oślą, przeznaczona dla uczniów słabych w nauce. I nowość: w sali stały ławki zwane „Syberią” dla młodzieży przychodzącej w brudnej odzieży (Dropsy, 1955, s. 311). Tym samym nastąpiła ewolucja funkcji ławki: z mebla wyróżniającego pochodzenie społeczne zmieniała się ona w przedmiot akcentujący zdolności umysłowe, pilność, pracowitość, czyli cechy niezbędne do osiągnięcia dobrych i bardzo dobrych wyników nauczania. Ławki piętnowały bądź wyniki w nauce, bądź wygląd zewnętrzny, ubranych w brudne ubrania, nie zawsze zawinione niedbalstwem chłopca. Aby dostać się do ławek zwanych senatem lub podsenatem, trzeba było codziennie stoczyć walkę, prawdziwy pojedynek naukowy. Jak napisał J. Dropsy: „Każdemu uczniowi było bowiem wolno wyzywać do walki kolegę w senacie lub podsencie zasiadającego. Po wysłuchaniu obustronnie lekcji zwycięzca zajmował miejsce w senacie” (tamże, s. 311).

Od 1823 roku uczniem Liceum św. Anny, ale tylko w klasach niższych, był Teodozy Biechoński (1816–1906), który tak opisał ławki szkolne i pełnią przez nie funkcję: „Z dawien dawna nie bez przyczyny, ale tylko w klasach I, II, III, oprócz ławek środkowych były jeszcze ławy boczne, tak zwane senackie i podsensackie,

a w klasie pierwszej i ośla, najwięcej na trzech, czterech stojąca między drzwiami a piecem, która także miała swoich pretendentów. (...) Przy takim łądzie trzech pierwszych klas niezawodnie nosili się z tą myślą nauczyciele, aby przeznaczać do tak zwanego senatu czy podsensatu zdolnych i celujących, aby tym sposobem dodać im bodźca do utrzymywania się na rozpoczętym stanowisku *usque ad finem* [aż do końca]. Tak się domyślali uczniowie i o te miejsca z kolegami emulowali [współzawodniczyli], starając się jeden drugiego w naukach, obyczajach i wzorowym postępowaniu prześcignąć. Ale gdy się później przekonali, że te ławy zajmują tylko dystygowane gagatki i protegowani – istne senatory, których jak rok długi nigdy do lekcji nie wyrywano, stracili chęć do współzawodnictwa. Zniechęceni takim odstępstwem od zasadniczej myśli, ofiarowanego sobie miejsca w senacie czy podsensacie później nawet i przyjmować nie chcieli. Profesorowie również lekceważyli te ławy, ale je tolerować musieli, chociaż swemu celowi nie odpowiadały” (Biechoński, 1955, s. 337–338).

Dwaj obserwatorzy i uczestnicy tego samego i w tym samym czasie panującego obyczaju i dwie różne opinie o skutkach utrzymywania wyróżniających się uczniów. Biechoński pokazał, jak można szlachetną ideę popsuć, środek wychowawczy zamienić w antywychowawczy.

W instrukcji dotyczącej budowy i urządzania budynków szkół publicznych pospolitych i wydziałowych Rady Szkolnej Krajowej z 13 kwietnia 1875 roku poświęcono sporo miejsca ławce szkolnej. Ławki i pulpity (pulty) miały być dostosowane do wzrostu uczniów, a w każdej klasie powinna być ich odpowiednia ilość; miały występować w dwóch rozmiarach: jedne dla uczniów większych wzrostem, drugie dla mniejszych. Miały być takie, „(...) ażeby po pierwsze: uczeń siedzący w ławce i zgiąwszy nogi pod kątem prostym, miał uda podparte aż do podkolanek, a całymi stopami opierał się o podłogę; ażeby po wtóre, będąc w tej pozycji, mógł się swobodnie w pionowym kierunku opierać krzyżami i plecami; ażeby na koniec miał przed sobą pulp w miarę wysoki i w takim oddaleniu, iżby chcąc na nim pisać, nie potrzebował się zbytecznie nachylać i w krzyżach zginać”. Ławki większe można było dostosować do uczniów mniejszych wzrostem, podwyższając odpowiednio nakładkami siedzenie i dając im stosownej wysokości podnóżek. Dla bezpieczeństwa ławek nie należało ustawiać bliżej niż na 1 metr od pieca; gdyby nie można było tego osiągnąć, trzeba było piec odgrodzić specjalnymi osłonami z płótna rozciągniętego na ramy i powleczonego klejową farbą. Krawędzie ławek miały być zaokrąglone. Ławki nie miały oparć, uczeń w nich siedzący opierał się o przód ławki stojącej za nim. Szeroki i gruby „zapleczek” miały ławki ostatnie, ustawione pod ścianą. Zamiast długich, wspólnych ław zalecano dwuosobowe. Pomiędzy rzędami stojących ławek powinny być w miarę swobodne przejścia. Ławki należało tak ustawić, aby uczniowie patrzyli wprost na nauczyciela. Nie wszystkie sale szkolne musiały mieć ławki. W izbach przeznaczonych na nauczanie robót ręcznych powinny być dla uczennic siedzenia oddzielne z oparciem i odpowiednie do prac ręcznych. Tak samo w salach do nauki rysunku należało postawić specjalne siedzenia i stoły, by można było nauczać tego

przedmiotu (Dziennik Ustaw i Rozporządzeń, 1875, s. 73–74)³. Jak postanawiało Rozporządzenie Ministra Wyznań i Oświecenia z 19 lipca 1875 roku, do obowiązków nauczyciela należało sadzanie w pierwszych ławkach uczniów ze słabym wzrokiem, aby dobrze mogli widzieć to wszystko, co pokazuje nauczyciel. Nadto minister zarządził: „W szkołach pospolicitych i wydziałowych nie może być przedsiębraną tzw. lokacya uczniów wedle ich postępu” (Rozporządzenie, 1875, s. 244). Doszło więc do kolejnej zmiany funkcji ławki szkolnej. Miała być ona przyjaznym meblem dostosowanym do warunków fizycznych każdego ucznia, ułatwiającym słuchanie i obserwowanie nauczyciela. Pierwsze ławki przestały być rezerwowane dla uczniów zdolnych, najlepiej się uczących, bo dochodziło do wypaczania ich przeznaczenia.

Bolesław Adam Baranowski (1844–1916), świadek i znawca szkolnictwa galicyjskiego w czasach autonomicznych, napisał, że w drukowanej literaturze i prasie pedagogicznej z lat 1870–1880 największym uznaniem cieszyła się tak zwana „ławka ołomuniecka” z wysuwającym pulpitem. Na przełomie wieków preferowano ławkę Rettiga, przykład najnowocześniejszych rozwiązań w Niemczech (Baranowski, 1911, s. 21). Rettig-Schulbank to dwuosobowa ławka drewniana składająca się z łamanego blatu, w którym było miejsce na rysik, kałamarz, siedlisko, oparcie i drewniany podest na nogi. Ławki były dostosowywane do wzrostu uczniów, o czym informowały stosowne tabliczki. Bywały też i jednoosobowe rettigi, najpewniej przeznaczone dla dzieci z bogatych rodzin lub zamawiane przez bogate szkoły. Jednoosobowego rettiga ma Muzeum w Gliwicach – ławka została wyprodukowana przez firmę Johanesa Müllera z Charlottenburga. W Muzeum Historycznym Miasta Krakowa znajduje się jednoosobowa ławka, a może tylko pulpit, wyprodukowana w 1900 roku w Wiedniu, z regulowanym na wysokość siedliskiem, regulowanym oparciem pod nogi, a więc dostosowana do wzrostu ucznia (Oleszkiewicz, Pyła, 2000, s. 14 i niel. ryc.). Trudno stwierdzić, kto i gdzie takie pulpity uczniowskie używał. B.A. Baranowski dodał jeszcze: „Nie brakło też domorosłych higienistów, pedagogów i przemysłowców, którzy starali się obmyślić systemy oryginalne. Atoli w ogóle ulepszone systemy ławek mało jeszcze są rozpowszechnione. Po wsiach i małych miastach panują jeszcze tanie, dawne, długie, wysokie ławki, co najwięcej naprawiane cokolwiek według wskazówek wizytujących inspektorów, a względy oszczędnościowe stoją na przeszkodzie wprowadzenia ławek dwumiejscowych” (Baranowski, 1911, s. 21). Na pewno autonomiczne władze szkolne miały dobre intencje, ale rzeczywistość była zdecydowanie inna, szczególnie na wsiach. Kazimierz Elwertowski (ur. 1877), w latach 1884–1888 uczeń wiejskiej szkoły w Osówce, w Płockiem, a więc w Królestwie Polskim, a potem nauczyciel w tej szkole, napisał: „Zostałem zapisany do oddziału wstępnego, dla którego przeznaczono dwie pierwsze ławki we wspólnej izbie szkolnej. (...) Ławka moja była dość wysoka; nogi nie sięgały mi do podłogi, toteż bujałem nimi beztrzesko, na wszystkie strony (...). Długie ławki stały w dwóch rzędach, między którymi było wąskie przejście. W szkole w Chraponi, miejscu pierwszej pracy

³ W § 12, którego część zacytowano, szczegółowo zapisano wymiary ławek, kąt nachylenia pulpitu etc.

nauczycielskiej, też były długie ławki, bardzo niewygodne do wchodzenia i wychodzenia”. Zygmunt Wasilewski (1864–1948), w latach 1875–1884 uczeń gimnazjum w Kielcach, w pamiętniku tak zapisał: „Ponieważ w zespole kolegów i nauczycieli z roku na rok małe zachodziły zmiany, nic dziwnego, że zajmując te same miejsca w ławkach, przywiązywaliśmy się do nich i do ścian, i do siebie, nawet do gospodarza. Bywało nas zawsze około czterdziestu. Siedzieliśmy w ławkach jesionowych, każda z dwoma tylko siedzeniami. Stały w czterech szeregach ku katedrze i tablicy. Siedziałem w przedostatniej ławce pod oknem (...). Nasze dwie ostatnie ławki zyskały nazwę »cukierni«, a to dlatego, że czytało się tam czasopisma, co przypominało kolegom czytelną w cukierni” (Elwertowski, 1962, s. 34, 71)⁴. Jeżeli ktoś przypomni sobie klasę, to faktycznie uczniowie siedzący w ostatnich ławkach zawsze robili niedozwolone rzeczy, łącznie z drzemką.

Wykorzystywanie wiedzy anatomicznej i zasad higieny dostrzegamy w kolejnych postulatach dotyczących ławki szkolnej. Proponowano ławki z oparciem oraz z deskami pod nogi, czyli dostosowanie ich do wzrostu uczniów. Błat powinien składać się z dwóch części: jednej poziomej o szerokości 8–10 centymetrów, przeznaczony na kałamarz i zaopatrzonej w płytki rowek do wyłożenia pióra, oraz drugiej pochylej o szerokości 32–40 centymetrów, w zależności od wielkości ławki (*Zasady higieny szkolnej*, 1906, s. 100–106).

Ugruntowanie powszechnego obowiązku szkolnego w zakresie szkoły powszechnej po pierwszej wojnie światowej spowodowało większą troskę władz szkolnych o właściwe wyposażenie szkół. Wraz z politycznym stanowiskiem władz złączono stanowisko lekarzy, pedagogów i techników. Tak zaprojektowano nowe ławki. Z przyczyn finansowych nie można było jednorazowo wymienić wszystkich ławek szkolnych, dlatego w starych budynkach należało je wymieniać stopniowo, zaś świeżo wznoszone zaopatrywać tylko w nowe, wykonane według zaproponowanych wzorów (Okólnik, 1926). Produkowano ławki w siedmiu wymiarach dostosowanych do wzrostu dzieci (KOSzK, 1927). Dla klas wyższych Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zezwalało na zakup zamiast ławek stolików, które miały określoną wysokość, szerokość oraz kąt nachylenia blatu. Stoliki pozwalały przekształcać klasę w pracownię (KOSzK, 1929).

Na pewno polskie władze szkolne miały dobre intencje, ale rzeczywistość skrzęcała jak ławki w szkole w Zembrzycach (Wojtanek, 2000, s. 85). W „Głosie Nauczycielskim” z 1930 roku napisano, że w Głębokiem, w dwuosobowych ławkach, które chwiały się na różne strony, siedziało po troje, czasem po czworo dzieci. Dla wielu nie było miejsca w ławkach, dlatego musiały pisać na parapetach okiennych (*Głos rozpaczy*, 1930).

W planie artykułu była analiza roli ławki w szkołach po 1945 roku, ale autor odstąpił od tego zamiaru, gdyż świetnie pamiętają ją jeszcze żyjące obecnie pokolenia,

⁴ Szkoła w Chraponi była jednoklasowa, trzyoddziałowa, z oddziałem wstępnym dla początkujących, nazywała się „Osuwskoje naczalnoje katoliczeskoje obszczeje gminnoje ucziliszcze”. Nauczycielem był ojciec Kazimierza, uczył w języku rosyjskim (Wasilewski, 1992, s. 196, 204).

które pobierały naukę w ostatniej połowie XX wieku. Najważniejsza zmiana, która wtedy zaszła, to zamiana ławek na stoliki i krzesła. Zostawiam czytelnikom możliwość własnej refleksji nad tym meblem, a władzom szkolnym zadanie uchronienia od całkowitego zniszczenia przechowywanych na strychach starych szkół materialnych relikwów dwudziestowiecznej szkoły.

4. Ważna pomoc nauczyciela – tablica szkolna

Chyba każdy absolwent na całe życie zapamiętał, jak nauczyciel – zwracając się do niego po imieniu lub nazwisku – rozkazywał: „Do tablicy”. W kronikach i sprawozdaniach szkolnych nie za wiele piszą o tablicach szkolnych, a używam celowo liczby mnogiej, gdyż najczęściej w klasie była więcej niż jedna tablica. W okresie I Rzeczypospolitej często w sali szkolnej znajdowały się dwie tablice: jedna do pisanie tekstów, druga z liniami do zapisywania nut. Tak było na przykład w szkole zamkowej na Wawelu w Krakowie, a potwierdził to jej wizytator w 1670 roku (Kot, 1911, s. 127)⁵. W katolickich szkołach nie uczono przedmiotu nazywanego religią, a jedynie katechizmu, który uczniowie potem recytowali w kościele. To w szkole uczniowie, najpewniej wybrana grupa, uczyli się śpiewu, który wykonywali na chórze w kościele. Właśnie do nauki śpiewu kościelnego służyła druga tablica, a wykorzystywał ją kantor, jeżeli nie dysponował oddzielną salą. W szkole zamkowej, w ścianie zachodniej znajdowały się cztery puste wydrążenia, w których kantor składał nuty. Osobną salę, ale mniejszą niż ta, którą zajmował rektor szkoły, miał kantor szkoły mariackiej (Krukowski, 2001, s. 272, 276). Tablice albo były przymocowane do ściany, albo ustawiano je na stojakach. Na przykład w 1785 roku w szkole podwydziałowej księży komunistów w Węgrowie były obydwa rodzaje tablic (Chachaj, 2005, s. 111).

W XIX wieku tablica wchodzi w zakres ustawodawstwa szkolnego. W zasadzie w izbie szkolnej powinny być dwie czarne tablice, w tym jedna poliniowana czerwoną farbą. Gdy była tylko jedna tablica, na odwrocie musiała być poliniowana czerwoną farbą. Nie powinna wisieć na ścianie, ale stać na specjalnym stojaku, tak skonstruowanym, aby można było ją podnosić lub opuszczać, by mogła obracać się wokół swojej pionowej osi (Rozporządzenie, 1875, s. 244–245)⁶. Przesuwana tablica miała wiele zalet.

K. Elwertowski, nauczyciel w wiejskiej szkole, napisał we wspomnieniach, że naprzeciwko ławek stała duża czarna tablica, za nią natomiast był wieszak na ubrania (1962, s. 71, 74). Można było bez kłopotu wypełnić przepisy higieniczne, ustawiając ją po lewej stronie siedzenia nauczyciela (*Zasady higieny szkolnej*, 1906,

⁵ Dwie tablice potwierdził wizytator kościoła i szkoły w 1666/1667 roku w Sośnicy, powiat wrocławski. Jak napisał Wincenty Ostrowski (1971, s. 44), tylko w jednym sprawozdaniu była informacja o wyposażeniu izby szkolnej.

⁶ Rozporządzenie zostało wydane po zasięgnięciu zdania Rady Szkolnej Krajowej.

s. 121–122). Stanisław Sobieski zapamiętał tablicę z gimnazjum w Czerniowcach tak: była ogromna, czarna, umieszczono ją na „rozkraczonych szaragach”, mogło za nią wygodnie stanąć czterech–pięciu chłopców (Sobieski, 1955, s. 69).

W okresie międzywojennym nie dokonano zmian ani w budowie tablic (co najwyżej w ich umocowaniu), ani w kolorze. W związku ze zwiększoną troską o stan higieniczny szkół władze szkolne zwracały uwagę, by ławki i tablice były właściwie oświetlone (np. KOSzK, 1934).

5. W trosce o higienę uczniów

Higieniczne warunki do nauki zapewnia wiele elementów związanych z izbą szkolną, a mianowicie jej powierzchnia, wysokość, podłoga, oświetlenie, wentylacja. Na ten temat istnieje nadmiar materiałów źródłowych, zajmiemy się zatem tylko jednym z nich, tak zwanym kącikiem higienicznym, jego wyposażeniem, a więc tym, czego relikty czasami występują we współczesnej klasie szkolnej w postaci umywalki i kosza na śmieci. Należy raz jeszcze przywołać J.A. Komeńskiego, który w 1657 roku napisał: „W salach wszystko powinno być utrzymane czysto i aż lśniące (w granicach możliwości), aby uczniowie, dokądkolwiek się zwrócą, zaprawiali się w zamięłowaniu do czystości i zapragnęli kiedyś utrzymywać własne mieszkania” (Komeński, 1964, s. 426). Ważnym przedsięwzięciem było zatem oddziaływanie na pamięć i dorosłe życie schludnego środowiska szkolnego.

Już w 1598 roku wizytator żeńskiej szkoły w Staniątkach zalecił, aby dla wygody uczennic-nowicjuszek był także „antwosz”, to jest miednica i ręcznik (Kot, 1911, s. 418). W przepisach dla szkół parafialnych ułożonych przez biskupa Ignacego Massalskiego sporo miejsca zajmują zalecenia higieniczne: izby mają być z pyłu i pajęczyn codziennie omywane, również podłoga powinna być zamiatana dwa razy dziennie. Należy je w ochędostwie trzymać, „aby dzieci nie patrzyły na szkołę jak na więzienie swoje, lecz jak na miłe mieszkanie. Profesor zaś swoją przyjemnością osłodzi nauki”. Twórca przepisów dostrzegał związek między sposobem wychowania w domu a postrzeganiem szkolnych przepisów: „Domy rodziców są niby pierwsze klasy szkół pierwiastkowych, gdzie w ochędostwie i pilnym dozorze utrzymywane dzieci łatwiejsze do obyczajności będą w szkołach parafialnych” (*Ustawodawstwo*, 1975, s. 16–26).

Wydane przez Ministerstwo Wyznań i Oświecenia w dniu 19 lipca 1875 roku rozporządzenie dotyczące przestrzegania przepisów sanitarnych nakazywało codzienne staranne zamiatanie pomieszczeń szkolnych, a cztery razy do roku ich mycie (Rozporządzenie, 1875, s. 243–249). Przed drzwiami powinny się znajdować stosowne skrobaczki i plecionki do czyszczenia obuwia. W każdej klasie (szkole) miała być umywalka i ręcznik. Uczniowie przychodzący do szkoły mieli wyglądać schludnie i czysto, przed wejściem do szkoły powinni dokładnie wyczyścić obuwie, wierzchnie ubrania zaś wieszać poza izbami szkolnymi. Nadto każda izba szkolna miała być

zaopatrzona w termometr w skali Réaumura umocowany na wysokości od 1,2 do 1,5 metra. Temperatura w izbie winna wahać się między 13 a 15 stopni w skali Réaumura, to jest około 15–19 stopni Celsjusza. Sprawozdania z lat 1879–1880 informują, że nauczyciele dbali o to, by uczniowie przychodzili do szkoły umyć, uczesani i schludnie ubrani, a ład i czystość w szkole przyzwyczajaly uczniów do przestrzegania porządku (Sprawozdanie, 1880, s. 36).

Opracowane przez Ottona Jankego i wydane w 1906 roku *Zasady higieny szkolnej. Podręcznik przeznaczony do użytku nauczycieli, kierowników szkół i lekarzy szkolnych* polecały zaopatrzyć każde pomieszczenie szkolne, a więc i klasy, w spluwaczki. Miały być ciężkie lub przymocowane do podłogi, aby się nie przewracały. Spluwaczki napełniano wodą (*Zasady higieny szkolnej*, 1906, s. 77). W każdej klasie miał stać kosz na śmieci, czyli skrzynka, którą należało codziennie opróżniać (tamże, s. 123).

Między przepisami a rzeczywistością jest czasami ogromna przepaść. Przywoływany już K. Elwertowski, nauczyciel w Chraponi, w powiecie Rypin, kazał jedyną swoją miednicę wnieść do klasy i umieścić ją za tablicą, przy niej postawił kubek do zlewania wody oraz dzbanek z wodą do picia. Ze swojego skromnego majątku oddał uczniom dwa ręczniki do wycierania rąk. Wodą do picia i praniem ręczników na ochotnika zajęły się dwie starsze dziewczynki. Takiej troski o higienę w szkole nie akceptowała jego gospodyni, którą przejął po poprzednim nauczycielu (Elwertowski, 1962, s. 74).

Przez ponad pół wieku w XX stuleciu uczniowie oglądali spluwaczki, dzbanki z wodą, miednice na stojakach, wiadra z brudną wodą, makatki z odpowiednimi haftami i sentencjami, ręczniki. Można to sprawdzić w domowych albumach, kronikach szkół, w dwudziestowiecznych wspomnieniach szkolnych. Kącik higieniczny w swojej klasycznej postaci przeszedł już do historii.

6. Wpływy wychowawcze wizerunków i portretów

Wychowawczo na ucznia mają wpływać krzyż, wizerunki świętych, dostojników państwa, uczonych, pisarzy. Pojawiały się one w różnych okresach historycznych, znikaly wraz ze zmianą ustroju państwowego, niektóre przywracano. Szukano dla nich odpowiedniego miejsca w klasie: najlepiej by było, gdyby uczeń mógł na nie patrzeć, przebywając w klasie i siedząc w swojej ławce, bez potrzeby wodzenia wzrokiem po ścianach.

W szkole zamkowej na Wawelu wizytator w 1670 roku potwierdził wiszący na ścianie południowej, a więc tej, przy której nauczyciel miał katedrę, obraz Najświętszej Marii Panny z trzema drewnianymi świecznikami (Kot, 1911, s. 127). Ten sam wizerunek odnotował w 1743 roku wizytator w Jarosławiu (Pelczar, 1978, s. 79). Sprawa wizerunków świętych czy krzyża w izbie szkolnej musiała być oczywista, skoro tylko w uchwałach synodu diecezjalnego warmińskiego z 1610 roku wpi-

sano nakaz zaopatrywania każdej szkoły parafialnej w krzyż lub jakiś święty obraz (*Constitutiones*, 1889, s. 78). Uczestnicy tego synodu dokonali takiego zapisu, ponieważ na terenie ich diecezji było sporo protestantów.

Wiadomo, że w okresie potrydenckim rozbudowano praktyki religijne, a dla ich wypełniania w szkole niezbędny był krzyż lub wizerunek Chrystusa bądź Najświętszej Marii Panny. Ustawa szkolna z 1612 roku polecała rozpoczynać zajęcia codzienną modlitwą, wezwaniem o pomoc Bożą (*Modus*, 1612). O modlitwie na początku lekcji przypominał w 1612 roku „Praktyczny sposób” (*Catechismi*, 1621). Codzienną inwokację do Ducha Świętego akceptował w 1695 roku Sebastian Piskorski. Chodziło zapewne o przeobrażenie moralne ucznia, o przysporzenie mu nowych sił moralnych i umysłowych. Wizytator szkoły zamkowej na Wawelu zanotował w 1670 roku, że scholarze mieszkający w szkole mieli codziennie rano odśpiewać *Veni Sancte Spiritus* z prośbą o dar rozumu, rady i wiadomości (Kot, 1911, s. 127).

Podsumowując okres staropolski, należy napisać, że nie wszystkie obrazy miały dodatnio wpływać na wychowanie uczniów i wiernych. Z tego powodu na synodzie diecezjalnym krakowskim w 1621 roku uchwalono ciekawe przepisy o zakazie prezentowania obrazów między innymi z nagimi Adamem i Ewą, św. Anny Samotrzcę, skąpo ubranej Marii Magdaleny. Można z tego wnioskować, że w Polsce, przeciwnie niż na zachodzie Europy, wizerunki spełniały o wiele większą rolę w kulcie świętych niż relikwie (Krukowski, 2001, s. 210).

Do wizerunków i emblematów umieszczonych na głównej ścianie w izbie bądź klasie szkolnej dojdą w XIX wieku nowe elementy. Dalej klasę szkolną wyposażano w krzyże, oprócz tego jednak były też obrazy przedstawiające wizerunek Jezusa Chrystusa. Tylko czy krzyż był szanowany przez uczniów i nauczycieli? W ostatniej części tego opracowania zostanie opisany krzyż, w który dodatkowo wyposażył klasę nauczyciel szkoły w Lipnicy Murowanej. Mógł więc Kazimierz Brodziński, uczeń owej szkoły, napisać później, że „Był to wizerunek szkolnej pasji”. Każda lekcja zaczynała się od modlitwy, w której zazwyczaj uczniowie prosili spoglądającego na nich Chrystusa o oddalenie zbliżającej się kary (Brodziński, 1955, s. 4).

W czasach Galicji autonomicznej na ścianie oprócz krzyża, wizerunku Chrystusa, pojawił się portret Najjaśniejszego Pana, czyli cesarza Austrii. Maciej Czula (ur. 1889), działacz i pisarz chłopski, opisując swoją edukację w szkole w Grabiu koło Wieliczki, poinformował: „Jedynym obrazem był portret cesarza Franciszka Józefa I ubranego w błyszczący błękitny mundur” (Czula, 1955, s. 464). K. Elwertowski z Królestwa tak wspominał swoją szkołę: „Na jednej ze ścian wisiały trzy portrety: cesarza, cesarzowej i następcy tronu. Cesarz miał dużą szeroką brodę, ubrany był w piękny mundur i patrzył na nas poważnie, a nawet groźnie. Cesarzowa miała na głowie koronę, a przez ramię przepasana była szeroką wstęgą. Następca tronu wyglądał młodzieńczo, tak jak moi starsi koledzy, ubrany był w mundur” (Elwertowski, 1962, s. 34, 71)⁷. Były to portrety cara Aleksandra III Romanowa, panującego w la-

⁷ Szkoła w Osówce w Płockiem, szkoła w Chraponi, powiat Rypin.

tach 1881–1894, jego żony Marii Fiodorówny i następcy tronu, Mikołaja (przyszłego cara Mikołaja II).

W Polsce międzywojennej obowiązywały różne ideały wychowawcze. Oprócz realizowania przepisów państwowych dostosowywano się też do prawa kanonicznego i ustaleń zawartego w 1925 roku konkordatu z Watykanem. Stąd na ścianie w izbie szkolnej zawieszano krzyż, orła białego w koronie, portrety prezydenta oraz marszałka Józefa Piłsudskiego; portret marszałka wisiał nawet po jego śmierci w 1935 roku. Miały też wisieć obrazy o treści religijnej, posiadające aprobatę kościelną, bo według prawa kanonicznego tylko takie mogły być przedmiotem kultu religijnego (OSzK, 1923). Mogły wisieć na ścianach portrety twórców literackich oraz sławnych wodzów (OSzK, 1924). Orzeł, portrety prezydenta i marszałka wisiały na ścianie nad katedrą czy stołem nauczyciela, tak by były widoczne dla wszystkich uczniów w klasie. Ten obyczaj wyposażania sal szkolnych w wizerunki najważniejszych osób w państwie utrzymał się w Polsce aż do końca XX wieku. Uczeń, przychodząc do klasy, miał w pamięci zanotowane opinie rodziców o tych, których musiał przez wiele godzin oglądać w szkole, a o których często inne świadectwo musieli lub chcieli wydawać nauczyciele!

7. Środki używane w karaniu fizycznym i psychicznym uczniów

Ważne jest i to, co znajdowało się na stole bądź katedrze nauczyciela lub leżało obok zajmowanego przez niego miejsca. W czasach przedrozbiorowych przedstawiano te elementy na obrazach, niekiedy opisywano w pamiętnikach. W pierwszym rzędzie były to środki dyscyplinujące uczniów w klasie lub zachęcające ich do wyteżonej pracy intelektualnej. Sposoby ich użycia zapisane są w obowiązujących wtedy przepisach szkolnych. W punkcie 40. przepisów jezuickich dla klas niższych postanowiono: „W karaniu niech nie będzie gwałtowny ani w śledztwie uciążliwy; niech raczej przymruży oko, jeśli może to uczynić bez czyjejkolwiek szkody; niech też nie tylko nie bije sam (...) (należy to do czynności korektora)” (*Źródła do historii wychowania*, 1923, s. 233). W *Leges scholae Racovianae* z 1602 roku w punkcie X zapisano: „Karząc chłopców, niech tę między innymi zachowują miarę, by nigdy nie bili po głowie, nie targali za uszy, nie wyrządzali szkody na zdrowiu, ciele i narządach zmysłów” (Kurdybacha, 1958, s. 187). Jędrzej Kitowicz, oprócz tradycyjnej różgi, wymienił: placentę, czyli gruby, okrągły kawałek skóry, złożony kilka razy, o szerokości dłoni, osadzony na drewnianym trzonku; dyscyplinę skórzaną, która miała siedem lub dziewięć odnóg; kańczug, to jest twardy rzemień, opleciony innym rzemieniem, długi na łokieć, osadzony na trzonku, składany jak cepy chłopskie. Obowiązywały następujące zasady używania środków wychowawczych: „(...) różgą lub dyscypliną bito w tył obnażony, uderzając najmniej trzy razy, a najwięcej piętnaście razy, według przewinienia, według cierpielności ciała i według surowości lub łagodności nauczyciela” (Kitowicz, 1985, s. 56–57). Kańczugiem nie wolno było bić

w gołe ciało, placentą nauczyciel uderzał rękę ucznia. Nie przystają do tych wiadomości przepisy pijarskie. I tak w punkcie 25. znajduje się takie oto postanowienie: „Rózgi, baty, dyscyplina, bicie po łapach jakimkolwiek narzędziem zostaje raz na zawsze we wszystkich klasach całkiem zabronione pod karą, jaką przełożony uzna za stosowną (...)” (Konarski, 1959, s. 132).

Surowość szkolna w XIX wieku jest powszechnie znana, jej złagodzenie nastąpiło po ugruntowaniu się na przykład autonomii galicyjskiej. Kazimierz Brodziński, uczeń elementarnej szkoły w Lipnicy Murowanej po 1797 roku, tak opisuje izbę szkolną: „Umebłowanie szkoły miało widok okropny. W środku wisiał wielki drewniany krucyfik; za ręce i za nogi Chrystusa i na gwoździach zatknięte były świeże rózgi, kilka prętów i dyscyplina. Był to wizerunek szkolnej pasji” (Brodziński, 1955, s. 4). W Liceum św. Anny w Krakowie w pierwszej połowie XIX wieku używano dyscypliny, która była nazywana po krakowsku skutyką, a składała się z pięciu rzymków przypalanych na końcu (Dropsy, 1955, s. 310). Tę nazwę miał jej jakoby nadać Horacy, w rzeczywistości jednak jest pochodzenia greckiego (*scutica* to bicz rzemienny, knut, harp). Do „insygniów władzy nauczycielskiej” należał również linał, trzcina, worek z kasztanami, na którym uczniowie klęczeli. Środki wychowawcze często przynosili rodzice, rózgi zbierali uczniowie i nauczyciel; po zajęciach były zamykane na klucz w szafie, a przed każdą lekcją wyjmowane i układane na stole nauczyciela (Stroner, 1955, s. 162–166).

Miejsce do egzekucji cielesnych i uczniowie pomagający nauczycielowi w wymierzaniu kary, nazywani cenzorami, to oddzielne zagadnienia warte specjalnego opracowania. W przedrozbiorowych Szkołach Nowodworskich, w dwóch niższych klasach, co sobotę odbywały się egzekucje cielesne na osobnym marmurowym podniesieniu, które znajdowało się z tyłu klasy (Barycz, 1947, s. 193). W pierwszej połowie XIX wieku w Liceum św. Anny egzekwowano kary za wielką czarną tablicą, a wymierzał je najsilniejszy uczeń nazywany cenzorem (Dropsy, 1955, s. 310). Tak samo było we Lwowie, w szkole, do której uczęszczał Adolf Stroner (ur. 1817). Obijał uczniów główny cenzor, który miał do pomocy dwóch podcenzorów; oni to najpierw rozciągali „skażaćca” na gradusie, a potem szkolny satrapa, czyli cenzor, wymierzał zaordynowaną ilość uderzeń (Stroner, 1955, s. 164). Można było uzyskać przychylność cenzora „kubanami”, czyli prezentami o przekupnym charakterze. Oprócz kar wymierzanych na lekcjach we Lwowie podsumowywano cały tydzień. A. Stroner tak to pięknie opisał: „(...) od drugiej do trzeciej godziny odczytywał ks. katecheta ewangelię, na następującą niedzielę przepisaną, tłumacząc ją, jak mu to jego obowiązek kapłański przepisywał. A kiedy czynność tę – ze wszech miar zresztą chwalebna – ukończył, wzięto się do »skóry«, aby się stało zadość tej sprawiedliwości, której Chrystus Pan nie uczył” (tamże, s. 16). Autor wspomnień zwraca zatem uwagę na chrześcijańskie obyczaje panujące w tej szkole.

Oprócz środków fizycznego przymusu szkoły dysponowały – i często się nimi posługiwały – środkami działającymi na psychikę uczniów. Należały do nich ławki: ośla i czarna, przeznaczona dla uczniów przychodzących w brudnej odzieży. Do upo-

korzenia ucznia służyły ośle uszy, ośli język, a nawet wizerunek osła, którym ozdabiano piersi lub plecy kłęczącego delikwenta (Stroner, 1955, s. 163).

W drugiej połowie XIX wieku zaczęto odchodzić od stosowania kar fizycznych, o czym świadczą sprawozdania Rady Szkolnej Krajowej. Nie potwierdzają tego pamiętniki i wspomnienia szkolne, ale karanie nie było codziennym zwyczajem, raczej dodatkiem do surowości nauczyciela. W sprawozdaniu RSK z roku 1879/1880 zanotowano: „Dzieci wdrażane do nauki środkami pedagogicznymi bez używania tak zwykłych dawniej i zbyt często nadużywanych kar cielesnych” (Sprawozdanie, 1880, s. 36). Co autor sprawozdania rozumiał pod pojęciem „środki pedagogiczne”? Może chodziło mu o metody i zasady nauczania, a może rzeczywiście o środki dydaktyczne? Sprawozdanie z następnego roku zawiera taki oto zapis: „Ład i porządek w budynku szkolnym, czystość izby szkolnej i czuwanie nad tem, aby dzieci przybywały na naukę umyte, zaczesane i schludnie ubrane, wpływają wielce na ich uobyczajenie, obchodzenie się zaś z niemi surowe lub niehumanitarne, jakie dawniej było powszechnem niemal, należy dziś do wyjątków i naraża nauczycieli na odpowiedzialność” (Sprawozdanie, 1881, s. 37). To zdanie można przepisać w sprawozdaniach szkolnych i w XXI wieku.

Bibliografia

- Baranowski B.A. 1911. *Szkolnictwo ludowe w Galicji w swym rozwoju liczebnym od roku 1868 do 1909 z uwzględnieniem stosunków higienicznych*. „Rodzina i Szkoła”, Lwów.
- Barycz H. 1947. *Historia Szkół Nowodworskich*. T. 1: *Od założenia do reformy H. Kollątaja (1588–1777)*. Kraków: nakł. Komitetu Jubileuszowego Gimnazjum i Liceum im. B. Nowodworskiego.
- Biechoński T. 1955. *Bursa krakowska i bursacy w pierwszej ćwierci XIX wieku 1823–1830*. W: Knot A. (wstęp i oprac.). *Galicyjskie wspomnienia szkolne*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Brodziński K. 1955. *Lata szkolne poety 1797–1809*. W: Knot A. (wstęp i oprac.). *Galicyjskie wspomnienia szkolne*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Catechismi [1621] seu doctrina Christiana pueris ac rudibus tradendae practicus modus*. In duo partes divisus, współoprawne z *Reformationes Generales ad Clerum et populum Dioecesis Cracoviensis pertinentes*. Ab Ill, et R.D.D. Martino Szyszkowski... in *Synodo Dioecesana sancitae et promulgatae*. A. MDCXXI die decima Februarii. Cracoviae 1621.
- Chachaj J. 2005. *Łacińskie szkoły parafialne na terenie metropolii lwowskiej w epoce nowożytnej*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL. ISBN 83-7306-263-7.
- Constitutiones [1889] synodales Warmienses, Sambiensis, Pomeranienses, Culmensis, nec non provinciales Rigenses*. Brunsbergae: Recensuit Franciscus Hipler.
- Czuła M. 1955. *Niedola szkolna małorolnego chłopca 1895–1900*. W: Knot A. (wstęp i oprac.). *Galicyjskie wspomnienia szkolne*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Depczyński W. 1970. *Tarnogród 1567–1967. Monografia historyczno-gospodarcza*. Tarnogród: Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Tarnogrodzie.
- Dropsy J. 1955. *Obyczaje w szkole krakowskiej 1818–1828*. W: Knot A. (wstęp i oprac.). *Galicyjskie wspomnienia szkolne*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Dybiec J. 1993. *Szkolnictwo*. W: Kiryk F., Piłża S. (red.). *Dzieje miasta Nowego Sącza*. T. 2. Kraków: Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”.

- Dziennik Ustaw i Rozporządzeń [1875] Krajowych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, 1875, cz. XIV, nr 37.
- Elwertowski K. 1962. *Szkola i życie. Ze wspomnień nauczyciela*. Gozdawa-Reutt A. (oprac.). Warszawa: Iskry.
- Głos rozpaczy. 1930. „Głos Nauczycielski”, nr 5 z 30 stycznia 1930 r.
- Instrukcja dotycząca się stawiania i urządzania budynków publicznych szkół pospolitych i wydziałowych wydana przez Radę Szkolną Krajową na mocy art. 25 ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1783. Dziennik Ustaw i Rozporządzeń Krajowych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, 1875, cz. XIV, nr 37.
- Kitowicz J. 1985. *Opis obyczajów za panowania Augusta III*. Goliński Z. (oprac. i wyd.). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy. ISBN 83-06-00951-7.
- Komeński J.A. 1964. *Pisma wybrane*. Remerowa K. (przeł.), Suchodolski B. (wybór, wstęp i oprac.). Wrocław: Ossolineum.
- Konarski S. 1959. *Pisma pedagogiczne*. Ł. Kurdybacha (wstęp i oprac.). Wrocław–Kraków: Ossolineum.
- KOSzK. 1927. Do Dyrekcji państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących, szkół zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz Rad Szkolnych Powiatowych w Okręgu – w sprawie zaopatrzenia szkół w odpowiednie ławki szkolne. Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, 1927, nr 4, poz. 78.
- KOSzK. 1929. Do Dyrekcji państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących, seminariów nauczycielskich oraz szkół zawodowych w Okręgu – w sprawie zaopatrzenia szkół w ławki ewentualnie stoliki i krzesła. Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, 1929, nr 9, poz. 120.
- KOSzK. 1934. Do PP. Inspektorów Szkolnych i Kierowników szkół powszechnych w Okręgu w sprawie podniesienia stanu sanitarnego szkół powszechnych. Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, 1934, nr 8, poz. 96.
- Kot S. 1911. *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce w XVI–XVIII*. T. 3. Kraków: „Muzeum”.
- Krukowski J. 1987. *Z dziejów budownictwa szkolnego w Krakowie. Budynek szkoły przy kolegiacie św. Anny*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1987, r. 37.
- Krukowski J. 2001. *Szkolnictwo parafialne Krakowa w XVII wieku*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej. ISBN 83-7271-130-5.
- Kurdybacha Ł. 1958. *Z dziejów pedagogiki ariańskiej*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Modus [1612] instituendae iuventutis, ex decreto synodi ab Academia Cracoviensi praescriptus. Quem in scholis observandum praecepit Tylliciana Synodus, anni MDCXII*. W: *Constitutiones synodi dioecesisanae Cracoviensis Cracoviae in ecclesia collegiatae SS. Omnium die mensis Maii A.D. 1612 celebratae. Presidente Ill. et R.D.D. Petro Tyllicki*. Cracoviae 1612.
- Montessori M. 1913. *Domy dziecięce (Le case dei bambini). Metoda pedagogii naukowej, stosowana w wychowaniu najmłodszych dzieci*. Warszawa: nakł. H. Lindenfelda.
- Okólnik [1926] Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Kuratoriów Okręgów Szkolnych i do Województwa Śląskiego w Katowicach w sprawie zaopatrzenia szkół w odpowiednie ławki. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 1926, nr 14, poz. 189.
- Oleszkiewicz M., Pyla G. 2000. *Szkolo! Szkolo! Gdy cię wspominam...* Wystawa: Muzeum Etnograficzne w Krakowie, październik 2000 – czerwiec 2001. Informator. Kraków.
- Ostrowski W. 1971. *Wiejskie szkolnictwo parafialne na Śląsku w drugiej połowie XVII wieku (w świetle wizytacji kościelnych)*. Matwijowski K. (oprac.). Wrocław: Ossolineum.
- OSzK. 1923. Do wszystkich Rad Szkolnych Powiatowych oraz Zarządów Szkół Okręgu w sprawie obrazów treści religijnej, wywieszanych w salach szkolnych. Dziennik Urzędowy dla Okręgu Szkolnego Krakowskiego, 1923, nr 10, poz. 248.

- OSZK. 1924. Do Dyrekcji szkół średnich ogólnokształcących; Seminariów nauczycielskich oraz Rad Szkolnych Powiatowych w Okręgu w sprawie portretów sławnych wodzów polskich. Dziennik Urzędowy dla Okręgu Szkolnego Krakowskiego, 1924, nr 6, poz. 160.
- Pelczar R. 1978. *Szkolnictwo parafialne w ziemi przemyskiej i sanockiej (XIV–XVIII w.)*. Warszawa: Oficyna ASPRA-JR.
- Piskorski S.J. 1695. *Leges Scholis Ecclesiarum, iurisdictione rectorali Almae Universitatis Studii Generalis Cracov. subiectis, pro bono earundem regimine conservando latae et publicatae. Anno, die quibus intra*. Cracoviae 1695.
- Rozporządzenie [1875] Ministra Wyznań i Oświecenia z dnia 19 lipca 1875 l. 6081, którym wydano postanowienie zachowania przepisów sanitarnych w publicznych szkołach ludowych w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiem. Dziennik Ustaw i Rozporządzeń Krajowych dla Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, 1875, cz. XXXI, nr 84.
- Sobiecki S. 1955. *Wspomnienie dawnego studenta. W szkołach na Pokuciu i Bukowinie 1832–1846*. W: Knot A. (wstęp i oprac.). *Galicyjskie wspomnienia szkolne*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Sprawozdanie [1880] c.k. Rady Szkolnej Krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szk. 1879/80. Lwów 1880.
- Sprawozdanie [1881] c.k. Rady Szkolnej Krakowskiej o stanie wychowania publicznego w roku szk. 1880/81. Lwów 1881.
- Stroner A. 1955. *Dyscyplina w dawnych szkołach galicyjskich przed rokiem 1848*. W: Knot A. (wstęp i oprac.). *Galicyjskie wspomnienia szkolne*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Ustawodawstwo [1975] szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej. *Rozporządzenia, ustawy pedagogiczne i organizacyjne (1773–1793)*. Lewicki J. (wstęp i oprac.). Kraków 1975.
- Wasilewski Z. 1992. *Życiorys*. W: Massalski A., Pawlina-Moducka M. (oprac.). *Kielce w pamiętnikach i wspomnieniach z XIX wieku*. Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe.
- Wojtanek T. 2000. *Szkolnictwo we wsi Zembrzyce do 1981 roku*. „Rocznik Babiogórski”, t. 2.
- Zapart A. 1983. *Szkolnictwo parafialne w archidiaconacie krakowskim od XVI do XVIII wieku*. Lublin: RW KUL.
- Zasady higieny szkolnej*. 1906. *Podręcznik przeznaczony do użytku nauczycieli, kierowników szkół i lekarzy szkolnych*. Janke O. (oprac.). Warszawa.
- Źródła do historii wychowania (wybór)*. 1923. Cz. 1. Kot S. (wybrał i oprac.). Warszawa–Kraków: nakł. Gebethnera i Wolffa.

Ideological and educational values of the classroom equipment

A b s t r a c t: Changes in daily life are also visible at school, which is why the school is constantly changing. The least scientifically identified are changes in classroom equipment. Each graduate – from elementary to high school – is able to describe its classroom, lecture and exercise room as well as its equipment, but does not wonder why it was like that and what it could be like before. The reflections on the classroom and its equipment may occur when reading old diaries and school memories.

The classroom equipment has evolved, changing its ideological and educational values. This depended on changes in the Church, in the state, economic and social politics, in pedagogy and medicine. The symbol of teacher's power in the classroom – the cathedral and a podium or platform, along with the replacement of the objective to subjective treatment of the student, decreased its height; the teacher stopped looking up at the students. The evolution related also to the school desk, which for medical reasons had to be matched to the student's growth and profile. Due to restriction of the student's motions, the school desk was taken out of the classroom, and in its place tables and chairs that didn't restrict the student's movements were introduced.

The benches, in which students honoured by the teacher sat, were gradually abandoned just because the occurrence of abuses in honouring of the students, which could result in anti-pedagogical impact. The classroom could not be equipped in blackboard; they were used not only for writing, but also to cover the class cloakrooms. Religious symbols, like cross, images of saints are also associated with the school. Not all images could be presented to students; for example, scantily clothed figures might have been tempting for the boys thinking about the sin. Then the images of saints were replaced or supplemented by portraits of the most important people of the occupying countries, and then of the reborn Polish state. The school was a place of oppression, even sadism. The teacher had a number of instruments for beating the children; most often a large rod was placed on the desk during the lesson time, supposedly the most effective educational mean when teaching the reading and writing. Finally, the attributes of hygiene, first the basin and a bucket for dirty water, a jug of clean water, rubbish bin, wiper and spittoon. A presentation of the ancient classroom equipment, why, when and for what purpose, can provide better understanding of the education and teaching in Polish schools over many centuries.

Key words: classroom, equipment, reward, punishment, moral, physical and aesthetic education
